

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota 6 sierpnia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Przemienienie Pańskie. Ju-
tro: Kajetana wyz. — Gr.-kat. Dziś: Chrystyny. Jutro: N.
19 po sosz. Hł. 1. — Słow. Dziś: Chleboślawa. Jutro: Ole-
na św.

Wschód słońca 4:48, zachód 7:22.

Muzea i biblioteki. Ossolineum, Bibl. w d. powsz.
g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5.
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1;
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ra-
tuszu) w dni powszed. (prócz poniedz.) 9—2, w święta
10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz.
12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki,
środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowski (Trze-
ciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka
Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne
dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarnieckiego
26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego
Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12
i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum
przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon
sztuk pięknych p. Latourra** (plac św. Ducha 10, l. p.)
otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedziele 40 h., młodz.
szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nad-
zwyczaj zajmujących dzieł światowej sławy artysty-malarza
Męciny-Krzesza. Oprócz tego mnogo dzieł również gło-
snych artystów jak Grottgera, Bratkovskiego, Grabińskiego,
Kossaków, Tepy itd. itd.

Teatr ludowy: Dziś popołudniu „Pospolite rusze-
nie“, farsa w 4 aktach. — Wieczorem: „Na zawsze“, sztuka
w 4 aktach Rydla.

Jutro popołudniu: „Rodzina Blandinet“, komedia La-
biche'a. — Wieczorem: „Jarmark małżeński“, komedia Okoń-
kowskiego.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Piąta armia japońska.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że
z rozkazu Mikada, piąta armia japońska, świeżo utwo-
rzona, licząca 20.000 ludzi i wielką ilość artylerii i
stojąca pod dowództwem generała Kukuszima, pospie-
sznymi marszami zdąża ku Liaojangowi. Obsadziła ona
Niuczwang i zbliża się już do Charbina. Owa piąta ar-
mia ma rozkaz zamknąć od zachodu pierścienia japoński,
otaczający armię Kuropatkina. Na wypadek, gdyby ge-
nerał Kuropatkin był zmuszony cofnąć się na zachód,
Kukuszima ma rozkaz zamknąć mu odwrót.

Czy prawda?

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą tutaj,
że według obiegających pogłosek na północ Haiczengu
stoczoną została walka z pomyślnym dla Rosyan rezul-
tatem.

46

JAN ZAGÓRSKI.

JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

— Co?... Pięćset rubli?!... Za co?... Toż to łap-
pówka!

— Jakaż tam łapówka, jaśnie wielmożny dobro-
dzieju... To się nazywa: „błahodarnost“ za to, że za-
przestali śledztwa, ta bicia, katowania... Dobry człowiek,
pan Wołczek, że przyjął taką bagatelkę. Innyby więcej
zdarł...

Ale pułkownik wyprostował się nagle w fotelu, na-
stawiając uszu:

— Co to?!... To oni!... — zwrócił głowę do
drzwi.

— Gdzież tam... To Tatianka przebiegła bosem
nogami... Ona zawsze tak łomocze temi pięćskami...

Czempredziej wróciła do przerwanej matery.

— Oni tam gdzieś może kule leją w pustelni!...
Hi! hi! hi!... Aż śmiech pomyśleć... Ech! gdyby panna
Jadzia była zdecydowała się za pana Wołczka, jużby i
prawnuczko w niedługim czasie... Taż to człowiek, go-
spodarz, prawnik, no i niech tam kto chce gada, przy-
stojny... A że nie młody, to i lepiej... Cóż z tych mło-
dych?... Zresztą, czy panna Jadzia tego pana Sobkie-
wicza niby kocha?... Et!... Ona za paniczem Władkiem
świata bożego nie widzi...

Zajęta swą paplaniną Dominika nie zauważyła
wcale, jak przy ostatnich jej słowach, tyjących się oso-

Straty Rosyan.

Petersburg. (Tel. wł.) Generał Sacharow ocenia
straty Rosyan w walkach stoczonych 30 i 31 z. m. na
40 oficerów i 1500 ludzi.

Tokio. (TBK.) (Urzędownie). W bitwie pod To-
muczen mieli Japończycy razem 124 zabitych i 660
rannych. Na polu bitwy leżało 700 poległych Rosyan,
których pochowano z wojskowymi honorami. Japończy-
cy zdobyli 6 armat, wielkie zapasy amunicji i żywności.

Kuroki donosi, że w bitwach pod Jusulinczu i Jan-
celin stracił 906 żołnierzy i 40 oficerów. Natomiast
Rosyanie stracili 2.000 ludzi. Nadto 8 oficerów i 109
żołnierzy dostało się do niewoli japońskiej. Japończycy
zaobylili dwie armaty, wiele karabinów, namiotów, gra-
natów i t. p. Szczególnie wielkie straty ponieśli Rosya-
nie w bitwie pod Jusulinczu 31-go lipca. Kolo Pileng
o 7 kilm. od Jusulinczu, obeszli Japończycy cofają-
cą się kolumnę rosyjską, złożoną z trzech pułków pie-
choty i z odległości 1.000 do 2000 metrów otworzyli
niszczący ogień na linię rosyjską. Po południu pojawili
się Rosyanie pod białą flagą z czerwonym krzyżem,
aby unieść rannych i zabitych. Wobec tego Japończycy
porzucili ogień.

Losy „Kasugi“.

Genua. (Tel. wł.) Tujejsze warsztaty okrętowe nie
otrzymały jeszcze do tej pory wiadomości, jakoby krą-
żownik japoński, „Kasuga“ który w tych warsztatach
został wybudowany, istotnie zatonął.

Rzym. (TBK.) Tutejsze japońskie poselstwo na
podstawie telegraficznych informacji z Tokio, zaprzecza
doniesieniu „Giornale d'Italia“, jakoby japoński krą-
żownik wojenny, „Kasuga“, zatonął.

Obleżenie Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze twierdzą, że
wszelkie wieści o niepowodzeniu Japończyków pod Por-
tem Artura są nieprawdziwe. Przeciwnie, wojska rosyj-
skie w Porcie Artura straciły już wszelkie pozycje bar-
dziej wysunięte przed twierdzą i musiały się cofnąć do
swojej ostatniej linii obronnej. Japończycy mają 350 ar-
mat wielkiego kalibru. W poniedziałek w nocy część
floty rosyjskiej usiłowała wyostać się z Portu Artura,
lecz została z powrotem wypędzoną do wewnętrznego
basenu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ zwraca
uwagę, że wieści o przesadnych stratach japońskich pod
Portem Artura nie zasługują na wiarę. Przeciwnie, fakt,
że ludność cywilna w Porcie Artura opuszcza gorącz-
kowo tę twierdzą i usiłuje dostać się na brzeg konty-
nentu azyatyckiego, starczą za dowód, że już nadeszły
ostatnie dni dla Portu Artura. „Neue Fr. Presse“ za-
mieszcza też mapę terenu przedfortecznego, na którym,
według wiarygodnych źródeł, porobiono wielkie forty

by Wołczka, pułkownik coraz mocniej pasował i brwi
marszczył, aż w końcu, uderzywszy z całej siły pięścią
w poręcz krzesła, krzyknął:

— Głupiaś! mościapanno... Wołczek charłak!...
Nie dla niego Zbroińska.

Klucznica zaniemiała. Wśród ciszy, jaka zapełniła
pokój w tej chwili, dały się słyszeć wyraźnie dzwone-
czki i parskanie zajężdżających koni.

— No! Teraz to już jadą napewno — zawołał
pułkownik z radością i dźwignąwszy się z fotelu, skie-
rował się ku drzwiom, macając laską wokoło.

Do pokoju wpadła Jadzia, zaczerwieniona od
zimna.

— Jadziu! to ty?... Moje dziecko, dlaczegoż tak
późno?... — ozwał się tonem wymówki.

Lecz Jadzia, przebiegłszy szybkim, niespokojnym
spojrzeniem komnatę, szepnęła do Dominiki, która, owi-
nięta w czarną chustkę, z złośliwym spojrzeniem starała
się za drzwi wymknąć:

— Dominiko! Gdzie Władek?

Klucznica wzruszyła ramionami za całą odpowiedź
i z grymasem niechęci w twarzy zniknęła za pro-
giem.

— Co tam szepczecie? — mruknął gderliwie puł-
kownik. — Gdzie jeste, Jadzia?... i gdzie Władek?...
Moje dzieci, ak można tak latać po nocach, Bóg wie
gdzie... Toż nie wypada...

— Dziaduniu, proszę się nie gniewać, ale coś mi
się zdaje, że tu Dominika nie darmo w pokoju dziadzi
siedziała... Spodziewam się przecież, że dziadus więcej
nie będzie ufać jej słowom, niż mnie...

W głosie dziewczęcia brzmiał ton urazy, więc puł-
kownik cęprzej pospieszył jej perswadować:

japońskie, z pomocą których Japończycy mogą ostrze-
liwać bardzo skutecznie pozycje rosyjskie.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent petersburski
dziennika „Daily Telegraph“ donosi, że rosyjskie mini-
sterstwo wojny otrzymało wiadomość, iż Portowi Artu-
ra nie grozi żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo. Jak-
kolwiek prawdą jest, że podczas ostatnich bitew pod
murami twierdzy Rosyanie stracili kilka tysięcy żołnie-
rzy, to przecież o kapitulacji niema mowy. Nieprawdzi-
wymi są też doniesienia, jakoby Japończycy zdobyli
najważniejsze fortyfikacje zewnętrzne. Stanowiska na
północy i na północnym zachodzie są w rękach Rosyan,
Japończycy zaś szturmując bezskutecznie te fortyfikacje,
ponieśli wielkie straty. Wogóle armia japońska, stojąca
pod Portem Artura, jest za słabą, aby mogła zdobyć
twierdzą.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Kilka kanonierek, 4 torpe-
downce i 2 kontrtorpedownce próbowało w ubiegły po-
nedziałek uczynić wycieczkę z Portu Artura, zostały
jednak zmuszone do natychmiastowego powrotu do
portu.

Zbrojenia chińskie.

Londyn. (Tel. wł.) Ogólne zaniepokojenie wywo-
łała w świecie politycznym wiadomość o zbrojeniach
chińskich. Potwierdza się wiadomość, że w okolicach
Niuczwangu pobrano młodych Chińczyków jako rekru-
tów i wcielono ich do służby czynnej t. zw. batalionów
szkolnych, które są musztrowane przez oficerów japoń-
skich. Armia chińska, która stoi na granicy Mongolii i
Mandżurii, z każdym dniem otrzymuje coraz więcej
posiłków.

Porty rosyjskie w stanie wojennym.

Petersburg. (TBK.) Zbiór ustaw ogłasza na czas
trwania wojny obowiązujące postanowienia o ochronie
portów: Deaborg, Wyborg, Kronsztad, Libawa, Seba-
stopol, Oczaków i Batum, zanim zostanie ogłoszony
stan wojenny. Minister spraw zagranicznych obowiązany
jest o tem zawiadomić rządu obce z tem, że wszystkie
wojenne okręty, przybywające do rosyjskich portów,
muszą być wczas zgłoszone.

Rosyjska straż na morzu Czerwonym.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi, że
5 krążowników rosyjskiej floty ochotniczej w najbliższych
dniach z morza Czarnego przeplynie przez Dardanele
na Morze Śródziemne, poczem udadzą się na morze
Czerwone, aby tam podjąć służbę policyjną morską.

Anglia a Rosya.

Londyn. (Tel. wł.) Wczorajsze dzienniki poranne
doniosły, że przedwczoraj odbyła się konferencja po-
między angielskim ministrem spraw zagranicznych a

— Otóż masz!... Jaż tobie, moje dziecko, żadnych
wymówek nie robię... Jadzia... gdzież ty?... No ciędz
tu, moje wnuczko... — i przytuliwszy do swej piersi
Jadziną główkę, głaskał ją czule, nie domyślając się
wcale, jaki wyraz strachu i troski obleka lica dziewczyn-
ny, w której pamięci brzmiał ciągle złowieszczo tajem-
niczy strzał, słyszany w lesie, i odzywało się raz po
raz pytanie, gdzie Władek, co się z nim dzieje, czy,
broń Boże, nie ranny?...
Po chwili wszakże pułkownik odczuł niepokój
dziewczyny.

— Ale co tobie?... Masz taką gorącą głowę...
Czy się co stało?... Mów no...

— Nic, dziadziu — poczęła opowiadać nerwowo,
jednym tchem, rada, że może się zwierzyć — tylko pan
Sobkiewicz wyleciał z sanek... mnie konie poniosły i
zawiozły aż do domu... a tam Ułym...

Wyrzekłszy imię Ułyma, urwała nagle, nie śmiejąc
opowiedzieć strasznej historii Hawryłki i dziwnego sta-
nu Sobkiewicza.

— Więc cóż: Ułym?... — nastawał dziadzio.

— Ułym mnie przywiózł do Jarzberenia, a Wład-
ka niema... — odpowiedziała, już napół jakby do sie-
bie, drżącym głosem.

— A gdzież Władek?... Co to za sowizdrzał!...
proszę ja kogo... Idźże ty tymczasem, moje dziecko, na
kolację... Ja jeść nie będę... Położę się, a jak Władek
przyjedzie, każ mu przyjść do mnie.

Pułkownik udał się do swojej sypialni, zostawiając
Jadzię w środku pokoju zadumaną, z okiem zapatrzonem
w dal, w noc ciemną...

(C. d. n.)

ambasador rosyjskim. Rezultatem tej konferencji jest przyjacielskie porozumienie co do operacji statków rosyjskiej floty ochotniczej. Anglia uznaje w zupełności prawo Rosji do rewidowania statków neutralnych, Rosya zaś obowiązuje się, że we wszystkich tych wypadkach, jeśli na zrewidowanym okręcie nie będzie znaleziona kontrabanda, otrzyma on natychmiast pozwolenie na dalsze odbywanie podróży.

Berlin. (Tel. wł.) Według doniesień z Petersburga, bałtycka eskadra na razie nie odjedzie na plac boju.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Mianowania na uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Marcelego Chlamtacza zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego na uniwersytecie lwowskim, a nadzwyczajnemu profesorowi tego samego przedmiotu drowi Ignacemu Łyskowskiemu nadał tytuł i charakter zwyczajnego profesora.

Strajk w Borysławiu.

Borysław. (TBK.) Wczoraj część drobnych producentów prowadziła rokowania z robotnikami. Porozumienie nie jest wykluczone.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano trzech robotników za obrazę straży wojskowej i niebezpieczne pogroźki.

Borysław. (Teleg. własny).

Kilku właścicieli producentów i drobnych przedsiębiorstw jak Zeiler, Kaufmann, Lipschütz, pod wodzą znanego socjalisty adwokata Friedmana w dalszym ciągu bawią się w pośredniczące układy z komitetem strajkowym. Za cenę nawiązania jakichkolwiek rokowań odstąpił komitet strajkowy od wszystkich istotnych żądań wyjąwszy obowiązek przyjęcia do pracy wszystkich bez wyjątku. Friedman i towarzysze jawili się dziś na walnym zgromadzeniu producentów. Po wysłuchaniu Friedmana zażądano od nich podporządkowania się pod wspólne uchwały i zaniechania rokowań na własną rękę. Kilku stawiających warunki musiało opuścić salę. Zgromadzenie jednogłośnie zsolidaryzowało się z zarządzeniami komitetu.

Borysław. (Tel. wł.) Wydział rady powiatowej drohobyckiej jednogłośnie oświadczył się przeciw ustanowieniu komisarza rządowego dla Borysławia i Tustanowic. Krok ten zresztą bez prawnego znaczenia wywołał tu ogólne oburzenie, gdyż ustanowienia komisarza domagali się zarówno przedsiębiorcy jak i robotnicy.

Borysław. (Tel. wł.) Przedsiębiorcy uchwalili wydanie odezwy prostującej tendencyjne rozsiewanie pogłoski, jakoby zamiarem ich było przedłużyć strajk i utrudniać powrót do pracy. Zostawiono każdemu przedsiębiorcy wolną rękę w przyjmowaniu albo nieprzyjmowaniu robotników r.a dawnych warunkach. W poniedziałek oczekiwane jest zakończenie strajku. Pracuje już kilkudziesięciu robotników. Położenie socjalistów krytyczne.

Odroczenie Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jedna z tutejszych korespondencji lokalnych dowiadyuje się, że Rada państwa nie zostanie wcześniej zwołaną, jak to gloszono, gdyż od zamknięcia sesji nie nastąpiło żadne ważniejsze wydarzenie polityczne, któreby wymagało wcześniejszego zwołania Izby.

Sytuacja polityczna.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Conservative Correspondenz“ donosi, że biędem jest przypuszczenie, jakoby obecnie w kołach rządowych wiedeńskich panowało zupełne bezrobocie polityczne. Przeciwnie, nacelnik gabinetu krząta się energicznie celem przygotowania sobie na jesień gruntu parlamentarnego. Każdy, kto ma możliwość zaglądania za kulisy parlamentu, widzi, że dla dra Koerbera nadchodzą czasy ciężkie. Dopiero teraz okaże się, czy posiada on istotnie zdolności męża stanu. Mimo bowiem wszelkich zaprzeczeń nie ulega wątpliwości najmniejszej, że rządowi potrzeba parlamentu zdolnego do pracy, państwo zaś nie może obejść się bez parlamentarnego załatwienia ugody austro-węgierskiej i traktatów handlowych. Dr. Koerber nie potrafi prowadzić polityki państwowej świadomej celu i pewnej tego celu, jeżeli się nie oprze na zwartej i karnej większości parlamentarnej. Przez 3 lata nie potrzebował takiej większości, lecz teraz musi ją stworzyć nieodwołalnie. Węgrzy bowiem, którzy i tak kazali sobie płacić bardzo drogą za ciągle stosowanie w Austrii §. 14, ugody zatwierdzonej z pomocą §. 14 nie przyjmą.

W dalszym ciągu „Conserv. Corresp.“ dowodzi, że dr. Koerber może wzmocnić swoje stanowisko tylko za pomocą utworzenia większości parlamentarnej. Czy środki, jakich się teraz chwytą, doprowadzą go do celu, okaże się na jesieni podczas nadchodzącej sesji parlamentarnej. Sejm czeski będzie zwołany we wrześniu na równi z innymi sejmami. „Conserv. Corresp.“ daje do zrozumienia, że dr. Koerber będzie nakłaniał Niemców, aby zaprzestali obstrukcji w Sejmie czeskim. Byłoby to początkiem powrotu do prawidłowych stosunków parlamentarnych w Austrii.

Lewica niemiecka.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dnia dzisiejszego przed południem zbiera się komitet wykonawczy połączonych stronnictw w lewicę niemieckiej. Zdaje się, że w obradach weźmie udział 11 członków owego komitetu. Zamierzają oni do przeprowadzeniu dyskusji założyć protest prze-

ciw znanemu rozporządzeniu ministra oświaty, co do egzaminów w języku chorwackim na uniwersytecie wiedeńskim tudzież przeciw założeniu klas równoległych polskich i czeskich w seminarjach nauczycielskich na Ślązku. Ów protest będzie wręczony prezydentowi ministrów przez deputację wybraną z łona komitetu.

Zjazd monarchów.

Salzburg. (TBK.) Dziś rano nastąpił w Lend zjazd cesarza Franciszka Józefa z królem saskim Jerzym Z Lend przybyli obaj monarchowie do Salzburga o godzinie pół do 1 z południa. Po krótkim pobycie król Jerzy odjechał. Cesarz Franciszek Józef udał się przed pomnik cesarzowej Elżbiety, który gmina przystroiła kwiatami. Gdy cesarz udawał się na dworzec, pewien włościanin przerwał szpaler i wręczył na klęczkach prośbę cesarzowi. Monarcha odjechał do Ischlu.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Sejm węgierski na wczorajszym posiedzeniu załatwił pozycję: „Budżet honwedów“.

Utrakwizacja seminarium w Budziejowicach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „die Zeit“ donosi, że w seminarium nauczycielskim męskim niemieckim w Budziejowicach będą utworzone klasy równoległe z językiem wykładowym czeskim. To utworzenie klas równoległych z językiem wykładowym czeskim wywołało wśród Niemców Czech południowych ogólne oburzenie, gdyż i tak dla Czech południowych istnieje już osobne seminarium nauczycielskie męskie z językiem wykładowym czeskim.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik „Bohemia“ donosi z Budziejowic, że minister-prezydent Koerber oświadczył był delegacji posłów do Rady państwa i Sejmowi ze Ślązka, że rząd ma zamiar także przy niemieckim seminarium w Budziejowicach utworzyć klasy równorzędne czeskie. Dziennik ten zapewnia, że wiadomości owe wywołały ogromne rozgoryczenie wśród niemieckiej ludności w Budziejowicach.

Skandal dworski.

Berlin. (Tel. wł.) W „Berl. Anzeigerze“ naczelny kaznodzieja dworski ewangelicki w Berlinie dr. Dryander ogłasza list w obronie ochmistrza dworu cesarskiej br. Mürbacha. Twierdzi on, że br. Mürbach tylko pozornie zasługuje na czynione mu zarzuty. Gdyby br. Mürbach był zmuszonym do usunięcia się w zacisze życia prywatnego, to dzieło miłosierdzia i cała jego działalność humanitarna, która niezmiernie wiele dobrego zrobiła dla biednej ludności berlińskiej musiałaby ustać, kościół protestancki i ubodzy straciłby niezmiernie wiele. „Local Anzeiger“ w tymże samym numerze na innym miejscu donosi, że br. Mürbach istotnie starał się o szlachectwo dla narzeczonej ks. Fryderyka Witgensteina, lecz zarówno kanclerz ks. Hohenlohe jak i inne urzędy dworskie ku temu powołane odmówiły żądaniu br. Mürbacha.

Nowy statut akademii górniczych.

Wiedeń. (TBK.) Najwyższym rozporządzeniem z d. 31 lipca zatwierdzono nowy statut akademii górniczej w Loeben i Przybramie. Statut ten wejdzie w życie z 1. półroczem następnego roku szkolnego. Na jego podstawie wyższe zakłady owe otrzymują tytuł akademii górniczych tak, że ich charakter jako szkół wyższych będzie uwidocznił już w tytule. Co do zasadniczych postanowień nowego statutu to normują one studia obu fachowych wydziałów zamiast na lat trzy na lat cztery względnie dla absolwentów obu kursów czas trwania nauki podnoszą z 4 na lat 5. Nowy statut wprowadza nadto nowy pierwszy albo ogólny egzamin państwowy opierający się na zasadach ogólnych technicznych wiadomości, a nadto istniejący już obecnie drugi państwowy egzamin z praktycznych i teoretycznych wiadomości fachowych.

Oprócz tego słuchacze wymienionych akademii mogą uzyskiwać tytuł doktorów nauk górniczych, według rozporządzenia, które później będzie wydane. Nakoniec statut nowy postanawia, że każdoczesny rektor wspomnianych zakładów w czasie trwania swoich czynności ma prawo do tytułu magnificencji i do noszenia złotego łańcucha z portretem cesarskim.

Watykan a Francja.

Rzym. (TBK.) „Osservatore Romano“ ogłasza 24 dokumentów, dotyczących zerwania dyplomatycznych stosunków między stolicą apostolską a rządem francuskim wraz z oficjalnym komentarzem. Treść tych dokumentów jest już znana, z wyjątkiem tajnej korespondencji Watykanu z biskupami z Lavalu i Dijonu, w której ci pod groźbą kar wezwani zostali do natychmiastowego stawienia się w Rzymie. Treść tych listów podana przez jednego z biskupów do wiadomości rządu francuskiego, stała się powodem obecnego zatargu. Komentarz podany przez „Osservatore Romano“ zaczyna się następującymi słowami: „Niektórzy członkowie rządu francuskiego, zwłaszcza w ostatnich miesiącach kilkakrotnie, objawili zamiar stopniowego dążenia do zerwania stosunków ze stolicą apostolską. Ostatecznym krokiem w tym kierunku było danie urlopu, czy odwołanie francuskiego ambasadora przy Watykanie, Nisarda. W końcu uznał rząd francuski pismo papieża do biskupów z Lavalu i Dijonu, wysłane w wykonaniu jego apostolskiej misji -- za prowokację i pomimo zadowalającego wyjaśnienia stolicy apostolskiej, uważał za wskazane zerwać stosunki dyplomatyczne“.

W komentarzu powiedziano dalej, że stolicą apostolską wołano o całej sprawie zamilczeć, musi jednakże opublikować dokumenty, aby stwierdzić prawdę,

oraz stwierdzić, na kogo spada odpowiedzialność. Następnie opisano w komentarzu tym historyczny przebieg sprawy na podstawie dokumentów i wyrażono ubolewanie, że biskup z Lavalu podał tajny list do wiadomości rządu francuskiego; dalej zaznaczono, że stolicą apostolską nigdy nie naruszyła konkordatu i postępowała zawsze według praw jej przysługujących. Stolica apostolska nigdy nie uznała „artykułów organicznych“. Watykan spodziewał się, że rząd francuski przyjmie wyjaśnienia i zawsze zajmował stanowisko pojednawcze. Komentarz tak się kończy: Historia stwierdzi, że rząd francuski od setek lat istniejące stosunki dyplomatyczne ze stolicą apostolską zerwał.

Paryż. (TBK.) Radykalno-socjalistyczny dziennik „Lanterne“ w artykule wstępnym pisze, że francuski protektorat nad katolikami na Wschodzie jest już dziś martwą literą. Każde państwo ma prawo i obowiązek chronić swych poddanych i żądać ochrony od każdego mocarstwa, o ile zachodzi potrzeba. Francja może sobie pogratulować, że wskutek zatargu ze stolicą apostolską może pozbyć się tej pozostałości z lat ubiegłych, t. j. protektoratu.

Senator Schaumann w Petropawłowie.

Berlin. (Tel. wł.) Dziennik „Vorwärts“ donosi, że senator Schaumann, ojciec mordercy Bobrikowa nie został zesłany do Niżnego Nowogrodu, jak to doniostło parę dzienników berlińskich. Spotkał go los o wiele gorszy, został bowiem umieszczony w wilgotnych i podziemnych kazamatach, osławionej fortecy petropawłowskiej w Petersburgu.

Odwołanie pułkownika Andeonda.

Berno. (TBK.) Lozańska „Revue“ donosi, że już nadeszła odpowiedź rosyjskiego rządu w sprawie odwołania pułkownika Andeonda; odpowiedź tę doręczył rosyjski poseł rządowi szwajcarskiemu. Rosya twierdzi, że pułkownik Andeond wobec pewnego attaché wojskowego wyraził się ujemnie o rosyjskiej artylerii. Departament wojny przedłożył tę odpowiedź jutro Andeondowi i wezwie go do zdania sprawy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ podaje, że attaché marynarki wojennej przy ambasadzie austro-węgierskiej w Rzymie kapitan fregaty Henryk Cosulich z racy choroby został odwołany. Jego następcą zostanie kapitan statku liniowego Mikołaj Michieli.

NA MARGINESIE.

Pieśń wyzwolenia.

Płyńcie ku mnie śpiewy dumne,
A zawoździecie mi nad głowę,
A śpiewajcie pieśń nie nową,
Ale stare tę, a szumne
Szumem borów, — te łkające,
Smętne dumy zawoźdzące;
I niech ku mnie skądś się niesie
Śpiew przesmutnych smreków w lesie,
Niech mi grają wichru świsty,
Co o skalne dmie krawędzie,
Lub zaczepli brzeg urwisty
I jęczący na nim siedzie.

Niechaj duszy mej pustkowie
Ospiewają ranną ciszą
Ci minstrele i bardowie,
Co po gajach się kołyszą...

Niech się niosą ku mnie łkania,
Co natura w krąg rozdzwania,
Narzekania te oibrzymie,
Skargi wielkie z ziemi łona,
Co brzemienią bolem, drzemie. —

W twą, naturo, pieśń, wcielona
Przedwieczna boleść świata —
Przed najwyższy tron ulata,
A za tobą śpiewa wszystko,
Pani wielka i lutnistko!

A więc zawoźdź mi nad głowę
Smętną dumę i nie nową,
Pieśń serdeczną a prostaczą,
Niech z skał nawet lzy popłyną,
Niechaj szumem wierchy płaczą!
Z zmierzchów spłyni mi tu godziną,
Gdy się niebu modlą kwiaty,
Trybularze ziół na łące,
Wonią dusznie i dymiące, —
Kiedy drzemią w koło chaty,
Jeno słyhać gdzieś daleki,
Różańcowy pomruk rzeki;
Gdy z najgrubszej nawet pleśni
Nieżglębionych uczuć kruża,
Ludzkie serce się wynurza,
Ty mi wówczas — śpiewaj pieśni!

A zawoździe mi nad głowę,
A bajże mi o tym kraju,
O tej ziemi, co śpi cicha
Pod sukmaną szmaragdową,
Co ją krople ros zmywają,
I co w słońcu z nich obsycha,
A bajże mi też bez mała
O królewskiej onej córce,
Co to dawniej wzdry chadzala
W złocie chwały, w krwi purpurze,
Co to zorzą w świat patrzyła,
A od ramion jej szła siła,

I husarskie skrzydła wiały
W bój zwycięski i zuchwały!

O! zawoźdź mi o niej pieśni,
Niechaj zwątpień sen się prześni,
Niech mi brzękną w teorbany
A serdecznie — a rozgłośnie!
Niechaj śpiew ten brzmi i rośnie
Rozdzwoniony — rozhukany,
W samych niebios grzmiąc sklepienia,
Pieśń potężną „wyzwolenia“!

MARYA WŁ. MAYEROWA.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 5 sierpnia b. r.:

Godzina	Cisnienie mm.	Temperatura C	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	736.4	18.6	cisza	—	33.6	13.0
2 popoł.	736.2	27.3	SW ₁	—		
9 wiecz.	736.1	20.0	cisza	—		

Uwaga: Pogoda.

— **Krwawą rocznicę mordu** popełnionego przez katów moskiewskich na pięciu członkach Rządu narodowego święciła wczoraj młodzież zebraniem pod kaplicą pamiątkową na Wulce.

Z nastaniem zmierzchu dokoła rzęsiście oświetlonej kaplicy, w której stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ złożyło wieniec dębowy, stoki wzgórze i drogę Wulecką zaległ tłum kilkutyśięcny, przeważnie młodzieży, wśród której mieszały się mundurki studenckie z bluzami robotników, którzy tam wprost z roboty przybyli.

Po odśpiewaniu pieśni patriotycznych przemówił do zgromadzonych jeden z młodzieży, poczem z pieśnią patriotyczną na ustach ruszył tłum ku miastu.

Naturalnie, że policja, która przy każdej sposobności stara się prowokować publiczność i wywołać awanturę, nie omieszkała i tym razem zakłócić poważnego nastroju całej uroczystości. U wylotu ulicy Kopernika, obok koszar zandarmeryi, oczekiwał już kordon żołnierzy i agentów policyjnych, którzy z krzykiem zaczęli tłum rozpędzać, przepuszczając publiczność tylko grupami. Po przejściu całego tłumy, widząc, że prowokacja spełzła na niczem, na komendę dowodzącego oddziałem kancelisty policji p. Fastnachta rzuciła się sfera policyjantów na odchodzącą spokojnie chodnikami publiczność bijąc i roztrącając kulakami nawet idące kobiety. Dzięki tylko jęgliwości cierpliwości naszej publiczności, nie doszło do awantur. Powoli rozprasała się publiczność, tak, że konwojujący policyjanci na placu Maryackim nie mieli już sposobności do dalszych tryumfów.

Zanotować należy jeszcze jeden bardzo przykry epizod. Jacyś nieznanymi sprawcy zakradli się ubiegłej nocy do kaplicy, podarli bukiety, które udekorowano ołtarzyk i skradli z niego świece.

— **Z Czytelnia akademickiej** otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie. Wobec pogłosek, że jakieś osoby, podszywające się pod firmę Koła im. Kościuszki T. S. L. lub Towarzystw akademickich, zbierają składki na pomnik Mickiewicza, oświadczamy, że zbieraniem składek na posąg „Znicza“, mającego być fundacją młodzieży polskiej, zajmuje się Czytelnia akademicka we Lwowie. Osoby, uprawnione do zbierania składek na powyższy cel, posiadają listy składkowe zaopatrzone w pieczęć komitetu budowy A. Mickiewicza i podpis prof. Radziszewskiego.

Nadto nadmieniamy, że żadnych kokardek na cel powyższy nie sprzedaje się.

Ostrzegamy przeto Szan. Publiczność przed osobami, które wyzyskują łatwowierność Szanownych Ofiarodawców.

— **Sprzedaż prześliznych róż** ofiarowanych przez prof. dra Radziszewskiego i innych ofiarodawców na rzecz budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie, przyniosła do dnia wczorajszego 402 k. 88 h.

Sprzedaż kwiatów odbywa się i nadal przez dzień cały w handlu szkła i porcelany p. Kazimierza Lewickiego przy placu Maryackim, pod osobistą kontrolą skarbnika komitetu p. Kazimierza Peplowskiego, do którego należy również zgłaszać listownie puszki na składki centowe, chociażby nie zupełnie jeszcze pełne, aby zebrane w puszkach pieniądze nie leżały bez opromienienia.

— **Na fundusz im. ś. p. Felicy z Wasilewskich Boberskiej** umieszczony na książeczce Kasy oszcz. Nr. 163,291 nadesłały: Helena Laskowska 100 koron, Jadwiga Dylewska 2, Zofia Romanowiczówna 10, Marya Tyszkowska 12, Wiktorya Krzysztofowiczowa 10, Marya Bałabanowa 5, Aniela d'Abancourt 20, Helena Wajglowa 20, Józefa Krosińska 40, Blanka Popławska 20, Marya Łozińska 10, Honorata Wajdowa 50, Zofia Chmurowiczowa 10, Wacława Hermanowska 10, Helena Popielowa 10, Marya Tenner 5, Marya Białkowska 4, Helena Wasilewska 15, Kazimiera Dobijowa 20, Sabina Jaworska 5, Marya Tretterowa 4, Marya Horakowa 10, Marya Kruczkiewiczowa 4, Jadwiga Olszewska 6, Irena Lubomiejska 6, Helena Serwacka 20, Marya Paszkudzka 10, Zofia Podgórska 10, Jadwiga Hiblowa 4, Wiktorya Stembartowa 5, Marya Zipperowa 5, Dora Gąsiorowska 20, Kazimiera Bilińska 3, Sabina Teodo-

rowiczówna 5, Stefania Płazkowa 20, Michalina Szustrowa 10, Joanna Bauerowa 10, Jadwiga Skałkowska 20, Ludmiła Wiśniewska 20, Ewelina Eulenfeldowa 2, Wanda Gorecka 10, Alojza Letner 6, Marya Pajaczkowska 12, Lucyna Dering 2, Róża Rieger 5, Szemejowska 20, Marya Frenklówna 5, Walerya Frenklówna 5, Julia Widmannówna 4, Marya Zagórska 10, Mroczkowska 10, Wiktorya Jarzymoska 10, Gabriela Berghausenowa 20, Wanda Zawziętówna 10, Marya Rudeńska 4, p. Helczyńska 4, Stanisława Ramułtowa 5, Marya Stromengerowa 20, Antonina Pilewska 3, Olga Bakłowska 14, Helena Krzyżanowska 10, Rozalia Sokolowska 5, Marya Czaderska 10, Marya Jarmund 6 koron.

— **Jedyny festyn** w tym roku urządziła Towarzystwo polskiej młodzieży im. Jana Kilińskiego w niedzielę d. 7 sierpnia na polance pod Kopcem Unii, na pamiątkę 335 rocznicy Unii lubelskiej. W program wchodzi gry i zabawy, alfabeton, tańce oraz wiele innych niespodzianek. Wstęp od osoby tylko 10 ct.

— **Z kolei państwowych.** W okręgu dyrekcji stanislawskiej przyjęci zostali: Adolf Hauke, jako asystent budownictwa I. klasy, dla drugiej sekcji konserwacji w Haliczu i Stanisław Józef Jasiński, jako bezpłatny wolontaryusz dla oddziału VII w dyrekcji. Asystent Aleksander Bufan mianowany naczelnikiem urzędów pomocniczych dyrekcji w Stanisławowie. Nakoniec przeniesieni zostali asystenci: Aleks. Grycko z urzędu ruchu w Stanisławowie do Żurawna-Nowosielec; Zygmunt Wachter z Chryplina do urzędu ruchu w Stanisławowie; Michał Dutka z Korszowa do Chryplina i Wilhem Bothé z Sichowa do Korszowa.

— **W miejskiej szkole przemysłowej**, z dniem 1 września b. r. rozpoczyna się nauka. Na oddziale przemysłowym udzielać się będzie nauki rysunku zawodowego, a mianowicie: 1) blacharskiego, 2) krawieckiego, 3) ślusarskiego artystycznego i maszynowego, 4) stolarskiego, 5) szewskiego, 6) wszelkich innych zawodów.

Do miejskiej szkoły przemysłowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy albo ukończyli z dobrym postępem klasę drugą kursu nauki uzupełniającej przy jednej z lwowskich szkół miejskich, albo wykazała się świadectwem z ukończonej klasz drugiej szkoły średniej, albo złożyli odpowiedni egzamin wstępny. Nauka odbywać się będzie w niedzielę i święta w godzinach porannych, a w dnie powszednie w godzinach wieczornych, przez 10 godzin tygodniowo. Nauka jest bezpłatną.

Zapisy i egzamina odbywać się będą od dnia 28 sierpnia począwszy do 30 sierpnia b. r. włącznie, od godz. 7—8 wieczorem, w kancelaryi dyrekcji w gmachu szkoły im. Mickiewicza przy ul. Teatralnej.

— **Ślub.** W sobotę dnia 6 b. m. odbędzie się w Rzeszowie w kościele parafialnym ślub panny Romualdy Rutowskiej z panem Stanisławem Straką.

Orla Perc' w Tatrach.

Nadesłano nam następujące przedstawienie tej sprawy żywo zajmującej nasze sfery sportowe:

„Tegoroczny „Pamiętnik Tow. Tatr.“ rzuca pęk światła na losy tej ścieżyny, najwyższej w całej Polsce. Ma ona złączyć ze sobą i uprzystępnic dla śmiertelników pełen tajemniczej rozmaitości rąbek koronkowy, który tworzy grań wysokich Tatr polskich, zasłaniając mieszkańcom Zakopanego Krywania, Krabego, Cubuyak, Mieguszowieckie, Wysoką i Rysy, czyli szczyty najwyższe w Tatrach centralnych. Część tej Perci, długości około 10 kilometrów, wykonał ks. Gadowski w r. 1903, mianowicie od wiaduktu na drodze do Morskiego Oka przez Wołoszyn, Krzyżne, Buczynowe, Orlą Basztę i Granaty do Kozich Wierchów kosztem 500 złr.; pozostała jednak do wykonania (oprócz partyi południowej i zachodniej) najtrudniejsza część partyi wschodniej: przejście graniami od Wielkiego Koziego Wierchu do Zawratu.

„Czy można go dokonać choćby i za tysiąc złr., jak obliczyli znawcy? Czy nie wypadnie się zniżyć ku południowemu wschodowi aż do Pustej Dolinki szlakiem odkrytym w r. 1902? To pewna, że dotąd przejścia graniami nikt w tem miejscu nie próbował, że znane jedynie przejście boczne od strony północnej z przełęczą Koziej dolnej ku przełęczą zmarzłej, a stąd ku Zawratowi.

„Początek sezonu obecnego przyniósł pod tym względem nowinę interesującą. Możliwość przejścia graniami ze szczytu Wielkiego Koziego Wierchu aż do Zawratu stwierdzono już faktycznie. Oto krótkie sprawozdanie z wycieczek odnośnych.

„Było to w sobotę 18 czerwca b. r. Przenocowawszy w kuchni schroniska na hali Gąsienicowej, wyruszył ks. Gadowski z dwoma kamieniarzami a zarazem wybornymi przewodnikami; z Klimkiem Bachledą i Jakóblem Wawrytką na przełęcz Kozią dolną. Na Prawo od niej sterczy w grani niewysoka Zawarta Turnia (zwana przez niektórych Małym Kozim Wierchem), na lewo zaś dziwnie śmiałym rzutem wznosi się grań wysoko i rodzajem nosa a raczej jakiejś Koziej Brody zwieszająca się nad przepaścią przełęczą. Chodziło właśnie o zwalenie tej grani. Uważnie śledzili z przełęczą zachodzik skalisty, zbiegający z pod Koziej Brody ku południowi i łączący się ze zlebem, który z Koziej Przełęczą prowadzi do Pustej Dolinki. Zachodzikiem owym wzniesi się wycieczkowiec ponad gładkie ściany nad przełęczą, ale uradzili, że korzystniej będzie omijać w przyszości ów zachodzik niezbyt wygodny, a natomiast wbić drabiny żelazne w gładką ścianę długości około 22 metrów. Niebawem udało się Koziej Brodę obejść

Od północy samą granią i wyostać się na zachodni szczyt Czubów Kozich. Zdobyć szczytu środkowego i wschodniego poszło bardzo łatwo; trudności pojawiły się dopiero przy spuszczeniu się górnej przełęczą Koziej, którą Wielki Kozie Wierch odziela od Czubów Kozich. Z biedą tylko pokonać się dało stromy kominek w górze i gładkie ściany tuż nad przełęczą od zachodu; od wschodu za to wyjście na Wielki Kozie Wierch okazało się znacznie łatwiejsze. Obliczywszy na miejscu ilość potrzebnych drabin żelaznych, lin drucianych, poręczy, klamer, haków i t. p. ułatwień, wrócili wycieczkowiec drogą zwyczajną do Zakopanego. Do czterech znanych dotąd wyjść na Wielki Kozie Wierch przybyło zatem piąte, najtrudniejsze, ale też i najwspanialsze.

„W poniedziałek 20 czerwca z samym już tylko Klimkiem Bachledą wybrał się ks. Gadowski na zbadanie reszty grani ku Zawratowi. Ponieważ w sobotę z dolnej przełęczą Koziej przez chwilowe podchodzenie ku zachodowi stwierdzili, że uda się wyjść na górną pałkę Zawartej Turni, przeto skierowali się teraz wprost ku przełęczą Zwartej, rozdzielającej Zawartą Turnię od Zmarzłych Turni. Grań Zmarzłych Turni okazała się wcale wygodną do przebycia; jedynie podejście na nią od Zmarzłej przełęczą wymaga ostrożności. Stwierdzono nawet, że ze Zmarzłych Turni istnieje bezpieczne i łatwe zejście do Pustej Dolinki, wyższe wprawdzie ale nierównie dogodniejsze niż z dolnej przełęczą Koziej. Grań Zmarzłych Turni wznosi się ku zachodowi i kończy tak zwanym Żebrem, zlebem wąskim oddzielenym od Małego Koziego Wierchu. Obchodząc owo Żebro, zwrócili się wycieczkowiec nieco ku północy, a następnie zlebem wspomnianym podeszli ku Siedelku i z niego wyostali się na szczyt Małego Koziego Wierchu. Partyę tę od przełęczą Zmarzłej znaczyli farbą czerwoną. Mały Kozie Wierch jest od Zawratu łatwo dostępny i często też bywa zwiedzany.

„Rozwiązawszy w ten sposób zagadnienie, o które chodziło, zesłali wycieczkowiec na Zawrat i oznaczyli tam miejsce na statuu Niepokalanego Poczęcia, którą sprawiono ze składek księży polskich ku uczczeniu jubileuszu ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Maryi. Nazajutrz 21 czerwca statuu tę, starannie zapakowaną, dowieziono do Czarnego Stawu pod Kościelcem, zaś w dniach 22-go i 23-go czerwca przy bezinteresownej pomocy kilkunastu przewodników zakopiańskich wyniesiono ją na przełęcz i osadzono w miejscu wybranem. Wykonano ją w Tarnowie z kamienia pińczowskiego według znanego wzoru z Lourdes; wraz z konsolą wysoka jest na 1.60 m., ale na tle olbrzymiej skały granitowej wydaje się drobną zaledwie figurką. Mimo to widać ją dobrze już od Zmarzłego Stawu. W ten sposób Królowa Korony Polskiej uzyskała tron, z którego spoglądać może hen — za Wisłę; aby błogostawić raczyła całemu narodowi polskiemu!

„Nie potrzebujemy dodawać, że statua owa jest zarazem wspaniałym ozdobieniem Orlej Perci. Czy jednak Perc' ta — mimo sprawnego już możliwości poprowadzenia jej graniami — dojdzie do skutku? Tow. Tatr. ofiaruje na partyę omówioną zaledwie 250 złr.; któż jednak dołoży z górą 700 złr., jakich do wykonania robót potrzeba niezbędnie? „Pamiętnik T. T.“ zaprasza do składek na ten cel... Perc' taka będzie wobec zagranicy trwałym dowodem, żeśmy nie skarleli duchowo ni fizycznie, że nie tylko cudze okolice chwalic i upiększać umiemy, ale i rodzime perły ocenić i należyte przedstawić potrafimy. Słusznie też zauważono już gdzieindziej, że szlak ten wróci naszym Tatrom honor wobec zagranicy i ściąganie w nie sporo alpinistów, co nie będzie bez korzyści materyjalnej dla naszego kraju. Na korzyściach takich rozumie się dobrze rząd węgierski i dlatego uchwalił dziesiątki tysięcy na roboty w Tatrach; u nas niechaj samopomoc narodowa spełni to, czego od rządu spodziewać się nie możemy. Pamiętajmy prztem, że „Bis dat, qui cito dat“.

O dalszych losach robót około wytyczenia „Orlej Perci“ znajdujemy kilka szczegółów w „Przewodniku Zakopiańskim“, który między innymi pisze:

Przejście graniami z Wielkiego Koziego Wierchu do Zawratu, dokonane w czerwcu r. b., zachęciło ks. Gadowskiego do przedsięwzięcia budowy samymi graniami w słusznym obliczeniu, że zniżanie Perci aż do Pustej Dolinki byłoby obecnie bezcelowym zmarnowaniem grosza.

Zawrat nawet układ z firmą ślusarką Lenczewskiego z Tarnowa, dostarczającą mu w wyborowym gatunku drabin żelaznych i t. p. przyborów do wykonania owej roboty, ale, niestety, ludzie, przysłani 11 lipca przez p. Lenczewskiego i zaprowadzeni na dolną przełęcz Kozią, zawiedli oczekiwania i zaniechawszy robót uciekli.

Z drugiej strony ani wydział Tow. Tatrzańkiego nie obiecuje zwrócić kosztów owej Perci graniami, ani też odezwanie się do ofiarności publicznej nie wydało pomyślnego rezultatu. Czy wobec tego nie wypadnie zaniechać całkiem owych robót?

Pod koniec lipca zamierza przybyć do Zakopanego prof. dr. Otto z Wrocławia, autor najlepszego przewodnika niemieckiego po Tatrach.

Przybędzie umyślnie celem zwiedzenia Orlej Perci, po której oprowadzi go najlepszy tatarnik polski, p. Janusz Chmielowski, prezes sekcji turystycznej.

Ks. Gadowski wykonał tymczasem kilka dostępów do Orlej Perci. Najważniejszą dla gości zakopiańskich jest ścieżka od Czarnego Stawu pod Kościelcem na Granat Przedni. Omija ona piargi i turnie, a zatem przystępna jest dla każdego, oswojonego jako tako z drogami w Tatrach. Widok z Granatu Przedniego jest prześlizny. Początek ścieżki oznacza przy Czarnym Stawie żerdź z napisem: „Na Orlą Perc'!“

